

Czy to już koniec z „kłamliwą prasą“?

31 stycznia 2024

Pod wpływem środowiska dziennikarskiego gazeta „Süddeutsche Zeitung” sprostowała informacje w sprawie imigracji, które bagatelizowały problem.

Przez lata przeciwnicy imigracji, zwłaszcza ci zdecydowani, tacy jak ruch Pegida, oskarżali niemieckie media o przemilczanie lub bagatelizowanie problemów związanych z imigracją. Zwłaszcza po wydarzeniach w Sylwestra w Kolonii (2015), kiedy mediom zarzucono unikanie tematu molestowania kobiet przez imigrantów, popularne stało się powiedzenie „Lügenpresse”, czyli „kłamliwa prasa”.

Nie wszystko da się uregulować prawnie. Wśród dziennikarzy trwa na przykład debata o tym, czy podawać pochodzenie sprawcy przy informacjach o zbrodniach. Jedni twierdzą, że napędza to niezdrowe emocje w stosunku do mniejszości, inni uważają, że brak takiej informacji jest formą cenzury, a poza tym naraża media właśnie na zarzut przemilczania problemów i ułatwianie dezinformacji.

Stąd też w uważanym za konserwatywny „Die Welt”, pozytywnie odnotowano, że „Süddeutsche Zeitung” przyjęło i opublikowało krytykę Niemieckiej Rady Mediów wobec publikacji gazety na temat imigracji.

Pierwsza uwaga rady dotyczyła podpisu pod zdjęciem, w którym „Süddeutsche Zeitung” zamieścił informację, że imigranci „czasami” przybywają bez paszportu. Przedstawiciele środowiska dziennikarskiego zwrócili uwagę, że użycie niemieckiego słowa „manchmal” może sugerować, że dzieje się to rzadko. Tymczasem weryfikatorzy faktów ujawnili, że bez paszportu do Niemiec przybywa 50 procent nielegalnych imigrantów. Sprawdzenie tego było obowiązkiem gazety.

W drugim artykule, wyjaśniając sprawę wzrostu liczby przestępstw z użyciem noża w Niemczech, dziennik napisał, że nie ma to związku z imigracją, ponieważ proporcja sprawców pochodzenia imigranckiego i obywateli niemieckich jest podobna.

Niemiecka Rada Mediów zarzuciła jednak „Süddeutsche Zeitung”, że redakcja zignorowała fakt, iż „proporcja imigrantów w całkowitej populacji jest znacząco mniejsza, a to oznacza, że imigranci są zamieszani w przestępstwa w relatywnie wyższym stopniu”. Naruszono tu zarówno obowiązek dbałości o fakty jak i podawania prawdy.

Debata imigracyjna w Niemczech jest bardzo intensywna. Nie tylko stan faktyczny, ale także narracja wokół imigracji mogą wpływać na decyzje wyborcze, zwłaszcza w obliczu rosnącej popularności takich partii, jak skrajnie prawicowa AfD, czy skrajnie lewicowy Sojusz Sahry Wagenknecht. Stąd większa czujność i czytelników, i dziennikarzy, którzy zarzucili dziennikowi relatywizowanie problemu.

Niemiecka Rada Mediów jest ciałem samorządowym, powołanym przez dziennikarzy i jedynym skutkiem jej krytyki jest utrata przez krytykowane medium wiarygodności i uszczerbek na wizerunku. Jest to jednak ważna inicjatywa, dbająca o to, by dziennikarze oddzielali własne poglądy od dziennikarskiego rzemiosła i utrzymywali odpowiednie standardy zawodowe.

Kolejne badania w Niemczech potwierdzają, że dziennikarze mają poglądy nieco bardziej lewicowe niż ogół społeczeństwa i skłaniają się na przykład bardziej niż większość ku partii Zielonych. Czas na zapanowanie nad tą tendencją jest już najwyższy, bowiem zbyt długo to skrzywienie i próba łagodzenia trudnych tematów generowały brak zaufania opinii publicznej do przekazów medialnych, czyniąc z niej łatwy cel dla dezinformacji.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl